

Historyczna amnezja. Komu przeszkadza pamięć o 9 maja?

4 maja 2025

Moja niedawna publikacja poświęcona kwestii pamięci historycznej oraz symbolicznemu znaczeniu 9 maja wywołała zauważalny oddźwięk i żywą dyskusję – zarówno w przestrzeni publicznej, jak i w gronie znajomych. Najwięcej emocji wzbudziły refleksje dotyczące prób reinterpretacji skutków II wojny światowej w części państw europejskich oraz coraz wyraźniejsza tendencja do marginalizowania kluczowej roli, jaką Związek Radziecki odegrał w pokonaniu nazistowskich Niemiec. Szybko stało się jasne, że nie mamy do czynienia wyłącznie z akademickim sporem – to kwestia zbiorowej świadomości społecznej, dotycząca moralnych fundamentów całego kontynentu.



Ze względu na wagę i konsekwencje tych procesów uznałem za niezbędne sięgnąć po opinie dwóch autorytetów w dziedzinie pamięci historycznej: dr. Ulricha Schneidera, sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR), oraz pana Dana Viggo Bergtuna, honorowego prezydenta Światowej Federacji Weteranów. To głosy osób, które z pełnym

zaangażowaniem strzegą dziedzictwa walki z nazizmem, upamiętniają ofiary wojny i kultywują pamięć o zwycięstwie okupionym milionami istnień. Ich refleksje i stanowiska stały się fundamentem niniejszego tekstu.

Dziś, podobnie jak osiem dekad temu, Europa zмага się z pytaniami, które decydują o kształcie jej moralnej i historycznej tożsamości. Pytaniami, które dotyczą nie tylko przeszłości, ale i przyszłości: jak pamiętać, jak interpretować i jak przekazywać potomnym prawdę ukształtowaną w ogniu II wojny światowej. W tym kontekście poprosiłem ekspertów o odniesienie się do kilku kluczowych zagadnień związanych ze współczesnym podejściem do pamięci o wojnie, wyzwoleniu i walce z nazizmem.

Reinterpretacja historii: między pamięcią a polityką

Jak zauważa Dan Viggo Bergtun, ostatnie lata przyniosły niepokojącą tendencję w niektórych państwach europejskich: coraz częściej podejmowane są próby rewizji lub relatywizacji kluczowych faktów dotyczących zakończenia II wojny światowej. Zjawisko to szczególnie widoczne jest w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie znaczenie Związku Radzieckiego w pokonaniu III Rzeszy bywa spychane na margines, a akcenty przenoszone są na lokalne ruchy oporu lub działania aliantów zachodnich. Taka zmiana narracji – jak podkreśla Bergtun – prowadzi do uproszczenia złożonej historycznej tkanki, z której wyrosła powojenna Europa.

To nie tylko akademicki problem – to kwestia zbiorowej świadomości społecznej. „Pomniejszając wkład Armii Czerwonej i narodu radzieckiego, tracimy proporcje tragedii i wielkość ofiary” – zauważa Bergtun. Tak wybiórcza interpretacja przeszłości może nie tylko wypaczać pamięć, ale również stać się narzędziem bieżącej walki politycznej, szczególnie w czasach wzrastających nastrojów nacjonalistycznych.

Zagrożenia historycznego

rewizjonizmu

O potencjalnie destrukcyjnych skutkach rewizjonizmu szerzej mówi dr Ulrich Schneider, sekretarz generalny FIR. Zwraca uwagę na fakt, że politycznie motywowane przekształcanie narracji historycznej podważa zaufanie społeczne i poczucie sprawiedliwości historycznej.

Wśród głównych zagrożeń wymienia polaryzację społeczeństwa, fałszowanie faktów oraz erozję relacji międzynarodowych. Szczególnie niepokojące są symboliczne akty – jak demontaż pomników żołnierzy-wyzwolicieli, czego przykładem jest usunięcie pomnika marszałka Koniewa w Pradze. „Ci, którzy dzielą wyzwolicieli na »dobrych« i »złych«, instrumentalizują pamięć dla doraźnych celów politycznych” – mówi Schneider. W jego ocenie to działania, które szkodzą nie tylko przeszłości, ale i przyszłości wspólnej Europy.

Szerokim echem odbiły się również słowa Kaji Kallas, wysokiej przedstawicielki UE ds. zagranicznych, dotyczące obchodów 9 maja. Zdaniem Bergtuna tego rodzaju wypowiedzi wpisują się w próbę części państw bałtyckich oderwania się od radzieckiej przeszłości – co w sensie politycznym jest zrozumiałe, ale z moralnego punktu widzenia – ryzykowne. „9 maja to nie święto konkretnego reżimu – to dzień zakończenia najbardziej okrutnej wojny w historii i symbol wyzwolenia Europy” – przypomina.

Dr Schneider zauważa natomiast, że przenoszenie takiej narracji na poziom wspólnej polityki zagranicznej Unii Europejskiej może podważyć fundamenty pamięci, na których budowano europejską wspólnotę. „Zjednoczona Europa nie zrodziła się z kalkulacji geopolitycznych, lecz z jedności antyfaszystowskiej” – podkreśla, nawiązując do manifestu więźniów Mauthausen i manifestu z Ventotene.

Odpowiedzialność za pamięć – moralny fundament Europy

Obaj rozmówcy zgodnie podkreślają: pomijanie wkładu któregokolwiek z członków koalicji antyhitlerowskiej to nie tylko fałszowanie historii – to podważanie moralnych fundamentów pamięci o II wojnie światowej. Współczesne podejścia polityczne, które podważają zasługi niektórych uczestników walki o wyzwolenie, tworzą niebezpieczny precedens: pamięć zbiorowa staje się wówczas narzędziem politycznego targu.

„Jeśli zaczniemy fragmentaryzować pamięć o wojnie – przestrzega Bergtun – utracimy to, co najważniejsze: lekcję solidarności wobec zła, lekcję wspólnego wysiłku, niezależnie od tego, pod jaką flagą walczyli żołnierze”. W opinii FIR pamięć musi być inkluzywna, a nie selektywna. Jak mówi dr Schneider, Federacja będzie nadal zabiegać o to, by pamięć o kobietach i mężczyznach, którzy walczyli na wszystkich frontach z nazizmem, pozostała integralną częścią europejskiej świadomości historycznej. W tym tkwi prawdziwy szacunek dla przeszłości i gwarancja pokoju.

Wspólnie z Międzynarodową Federacją Bojowników Ruchu Oporu musimy pamiętać: europejska tożsamość nie rodziła się w biurach i kuluarach Brukseli, lecz w lasach, pod ostrzałem, w kryjówkach partyzanckich, w obozach zagłady i we wspólnych mogiłach. Zrodziła się w jedności tych, którzy – choć pochodzili z różnych państw i walczyli pod różnymi sztandarami – zjednoczyli się w nadziei i oporze przeciw tyranii. To właśnie sumienie zdecyduje o tym, jaka będzie przyszła Europa. I w tym sumieniu musi być miejsce dla wszystkich, którzy stawiali opór nazizmowi – bez względu na język, którym mówili, i mundur, który nosili. Zapomnienie tego wysiłku nie jest wyłącznie aktem historycznej niesprawiedliwości – to moralna kapitulacja wobec wygody i strachu.

Autorstwo: Adam Północny

Zdjęcie: Jewgienij Chałdiej (CC0)

Źródło: WolneMedia.net